

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI Z POLAKAMI**
ZA GRANICĄ
(NR 14)
z dnia 11 lipca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 14)

11 lipca 2024 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Zbigniewa Konwińskiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, **Marka Rząsy (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji do Spraw Kontroli Państwowej sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2023 r. (druk nr 483) w zakresie działania Komisji Łączności z Polakami za Granicą;
- zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Belfaście;
- zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Sydney;
- rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2024 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Władysław Teofil Bartoszewski** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Dariusz Łubian** pełniący obowiązki wicedyrektora Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Piotr Rakowski** kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Sydney oraz **Mirosław Sycz** kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Belfaście.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magdalena Krzymowska** oraz **Adrian Maćkiewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Zbigniew Konwiński (KO)**:

Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie.

Porządek dzisiejszego posiedzenia obejmuje cztery punkty. Rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji do Spraw Kontroli Państwowej sprawozdania z działalności NIK w 2023 r. w zakresie działania Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Punkt drugi – zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Belfaście. Punkt trzeci – zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Sydney. Punkt czwarty – rozpatrzenie planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2024 r.

Witam zaproszonych gości. Pana ministra Władysława Teofila Bartoszewskiego chyba jeszcze nie widzę. Witam panią Justynę Chrzanowską dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ, panią Agnieszkę Wielowieyską zastępcę dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ, pana Grzegorza Salę zastępcę dyrektora Biura Kapitału Ludzkiego MSZ, pana Dariusza Łubiana pełniącego obowiązki wicedyrektora Departamentu Administracji Publicznej NIK, pana Mirosława Sycza kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Belfaście i pana Piotra Rakowskiego kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Sydney.

Stwierdzam kworum.

Przechodzimy do realizacji porządku obrad. Punkt pierwszy – rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji do Spraw Kontroli Państwowej sprawozdania z działalności NIK w 2023 r. (druk 483) w zakresie działania Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

Proszę przedstawiciela NIK o przedstawienie sprawozdania NIK w zakresie działalności Komisji. Proszę bardzo.

Pełniący obowiązki wicedyrektor Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli Dariusz Łubian:

Dziękuję panie przewodniczący, Dariusz Łubian.

Prezentowane sprawozdanie przedstawia całokształt działalności NIK w 2024 r. Składa się z czterech rozdziałów, w których omówiono: współpracę z Sejmem, informacje ogólne o NIK, omówienie działalności kontrolnej i jej rezultatów, omówienie współpracy NIK z partnerami zagranicznymi, omówienie wykonania budżetu NIK w roku ubiegłym. W załącznikach znajdują państwo wykaz informacji o wynikach kontroli wykonania budżetu, wykaz informacji o kontrolach, o rezultatach kontroli planowych i wykaz przeprowadzonych kontroli doraźnych.

Teraz kilka liczb dotyczących skali działalności Izby. W 2023 r. Izba zrealizowała 191 tematów kontroli planowych i doraźnych. Przeprowadzono 1873 kontrole w jednostkach. W wystąpieniach pokontrolnych Najwyższa Izba Kontroli sformułowała 5201 wniosków, z których większość, bo prawie 84% zostało zrealizowanych lub jest w trakcie realizacji. NIK przedłożyła Sejmowi 110 informacji o wynikach kontroli, a także analizę wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej. Przedstawiciele NIK uczestniczyli w 531 posiedzeniach komisji i podkomisji sejmowych. W ubiegłym roku NIK sformułowała 83 wnioski de lege ferenda. W ubiegłym roku zrealizowano siedem wniosków dotyczących zmiany przepisów prawnych.

Jeżeli chodzi o zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, to w 2023 r. takich zawiadomień Izba skierowała 121. Były też skierowane 33 zawiadomienia o popełnieniu wykroczenia i 108 zawiadomień o naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa dotyczyły przede wszystkim przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych, nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków i wyrządzenia przez to znacznej szkody majątkowej, a także nieprawidłowego prowadzenia ksiąg rachunkowych.

Jeżeli chodzi o finansowe lub sprawozdawcze skutki nieprawidłowości odnotowane w związku z kontrolami NIK, to wyniosło to w sumie ponad 52 mld zł. Korzyści finansowe, tj. kwoty, które dzięki kontrolom NIK zostały odzyskane lub zaoszczędzone, wyniosły ponad 17 mln zł.

Jeżeli chodzi o kontrole w zakresie właściwości Komisji Łączności z Polakami za Granicą, to w 2023 r. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła dwie takie kontrole. Nie są one omówione w sprawozdaniu, bo zostały relatywnie niedawno zakończone. Tu chciałbym wymienić kontrolę realizacji zadań publicznych w zakresie wspierania Polonii i Polaków za granicą. Informacja o wynikach tej kontroli w najbliższych dniach zostanie przesłana do państwa Komisji. Chciałbym także poinformować, że wkrótce spodziewana jest informacja o wynikach kontroli doraźnej realizacji przez organy państwa zadań związanych z repatriacją.

Dziękuję za uwagę i proszę o pozytywne zaopiniowanie sprawozdania z działalności NIK. Dziękuję bardzo jeszcze raz.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania ze strony państwa posłów? Pan poseł Dziedziczak, proszę bardzo.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję.

Mam oczywiście prośbę – jakby pan mógł coś powiedzieć o wynikach państwa badań, jeśli chodzi o zakres pracy naszej Komisji.

Pełniący obowiązki wicedyrektor departamentu NIK Dariusz Łubian:

Powiem tak, z tych kontroli, które były w zeszłym roku, jeszcze nie są opublikowane wyniki. Dlatego jeszcze nie mogę o nich mówić. Kontrole są zakończone, informacje są opracowane, jak zostaną wysłane, będę je mógł państwu przedstawić. Bardzo przepraszam, ale w tej chwili jeszcze nie mogę mówić o kontrolach, które – że tak powiem – nie są ujęte w sprawozdaniu.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania? Nie widzę.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja Łączności z Polakami za Granicą po rozpatrzeniu sprawozdania NIK za 2023 r. w zakresie działania Komisji, opiniuje je pozytywnie, nie zgłasza uwag i wniosków. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do punktu drugiego. Szanowni państwo, dla usprawnienia przebiegu posiedzenia proponuję wysłuchać prezentacji obu kandydatur i przeprowadzić dyskusję, a następnie zaopiniować w części zamkniętej posiedzenia.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja wyraża zgodę na taki tryb procedowania. Sprzeciwu nie słyszę.

Przechodzimy do dalszego procedowania, zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Belfaście.

Proszę pana ministra o zabranie głosu i prezentację kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Belfaście. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Władysław Teofil Bartoszewski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym przedstawić Wysokiej Komisji kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Belfaście, w Zjednoczonym Królestwie. Pan Mirosław Sycz jest absolwentem Wydziału Ekonomii Instytutu Gdańskiego, ma tytuł doktora nauk humanistycznych. Od 2009 r. jest urzędnikiem służby cywilnej, jest członkiem służby zagranicznej, obecnie w stopniu radcy ministra.

W latach 1999–2001 z rekomendacji MSZ pan Sycz był przedstawicielem Polski w trójrządowej inicjatywie współpracy polsko-amerykańsko-ukraińskiej. Na stałe związał swoją karierę z MSZ w roku 2006, kiedy rozpoczął pracę w Departamencie Współpracy Rozwojowej. Trzy lata później wygrał konkurs na zastępcę dyrektora tego departamentu. Nadzorował m.in. pomoc rozwojową świadczoną na rzecz Afganistanu w latach, kiedy był tam nasz kontyngent wojskowy. W tym czasie był członkiem międzyresortowego zespołu do spraw Afganistanu. Łącznie przez prawie sześć lat sprawował funkcje kierownicze w Departamencie Współpracy Rozwojowej.

Był również pracownikiem Departamentu Współpracy Ekonomicznej, Biura Dyrektora Politycznego i Biura Szefa Służby Zagranicznej, gdzie odpowiadał za promocję i rekrutację polskich dyplomatów do Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych.

Jeśli chodzi o doświadczenie konsularne, to w latach 2016–2018 pan Sycz pełnił funkcję kierownika Wydziału do spraw Paszportowych i Obywatelstwa w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Manchesterze. Był odpowiedzialny m. in. za wydanie około 30 tys. dokumentów paszportowych rocznie. Podczas pracy w Wielkiej Brytanii miał okazję zapoznać się ze specyfiką tego kraju, z uwarunkowaniami współpracy z tamtejszą Polonią, jak również miejscowymi władzami lokalnymi w zakresie czynności konsularnych. Podczas każdej nieobecności konsula generalnego RP w Manchesterze pełnił funkcję kierownika placówki.

Mówi płynnie po angielsku i ukraińsku, zna również rosyjski, co tam jest może mniej istotne. Biorąc pod uwagę duże doświadczenie kandydata w służbie zagranicznej, jak również w pracach konsularnych, także na stanowiskach kierowniczych, z pełnym przekonaniem rekomenduję kandydaturę pana Mirosława Sycza do objęcia funkcji konsula generalnego RP w Belfaście.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę także o prezentację kolejnej kandydatury, pana Piotra Rakowskiego, na stanowisko konsula generalnego RP w Sydney.

Sekretarz stanu w MSZ Władysław Teofil Bartoszewski:

Tak jest, panie przewodniczący.

Pan Piotr Rakowski jest również urzędnikiem państwowym z ponad dwudziestoletnim doświadczeniem. Jest urzędnikiem służby cywilnej od 2002 r. Obecnie jest radcą generalnym w Departamencie Prawno-Traktatowym w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Kończył studia prawnicze na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, czyli w Toruniu, a także podyplomowe studia prawnicze w Budapeszcie i menedżerskie w SGH w Warszawie. Uzyskał tytuł doktora nauk prawnych na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

W roku 1999 zaczął pracę zawodową w MSWiA w pionie integracji europejskiej. Był członkiem zespołu negocyjacyjnego do spraw członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej w obszarze: wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne. Od 2003 r. był pierwszym sekretarzem, a następnie radcą w Stałym Przedstawicielstwie RP przy Unii Europejskiej w Brukseli, gdzie odpowiadał za problematykę bezpieczeństwa wewnętrznego, nielegalnej migracji, narkotyków i przestępczości zorganizowanej. Następnie podjął pracę jako ekspert narodowy w Sekretariacie Generalnym Rady Unii Europejskiej w Brukseli.

Po powrocie do kraju w 2008 r. pełnił stanowiska kierownicze w MSWiA. Od roku 2010 przeszedł na stałe do MSZ, gdzie był kierownikiem referatu w Departamencie Polityki Europejskiej. Pełnił funkcję przewodniczącego komitetu i grup roboczych w trakcie polskiej i duńskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. W 2013 r. wyjechał do Ambasady RP w Dublinie, gdzie był kierownikiem Referatu Polityczno-Ekonomicznego, a w latach 2014–2015 kierował placówką jako chargé d'affaires ad interim Rzeczypospolitej Polskiej. Podczas pobytu w Irlandii zaangażował się aktywnie m.in. w działalność polonijną. Jest współautorem i realizatorem trzech edycji polsko-irlandzkiego festiwalu integracyjnego PolskaÉire o zasięgu ogólnokrajowym.

Po powrocie do kraju podjął pracę w Departamencie Prawno-Traktatowym MSZ, gdzie odpowiadał za problematykę polarną. W latach 2017–2020, a potem 2023–2024 pełnił funkcję tzw. wyższego urzędnika arktycznego przy Radzie Arktycznej. Brał też udział w pracach nad przyjęciem pierwszej polskiej polityki polarnej. W latach 2020–2021 był zatrudniony na stanowisku dyrektora generalnego w Urzędzie Prokuraturii Generalnej RP.

Pan Rakowski mówi biegle po angielsku, mówi również po niemiecku i francusku.

Po wybuchu wojny w Ukrainie zaangażował się w pomoc humanitarną w Fundacji Humanitarnej Folkowisko, m.in. jeździł ze wsparciem i darami do Lwowa i mniejszych miejscowości w regionie lwowskim.

Chcielibyśmy zaproponować kandydata, pana Piotra Rakowskiego, na stanowisko konsula generalnego RP w Sydney w Australii.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę kandydatów o krótką prezentację w takiej samej kolejności. Mamy notki biograficzne, tak że naprawdę nie trzeba się szczególnie rozwodzić. Ewentualnie jak będą pytania, to będzie okazja, żeby trochę więcej powiedzieć.

Proszę bardzo, pan Mirosław Sycz.

Kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Belfaście Mirosław Sycz:

Dziękuję, panie ministrze.

Panie ministrze, panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, bardzo dziękuję za możliwość prezentacji koncepcji funkcjonowania Konsulatu Generalnego RP w Belfaście przed Komisją Łączności z Polakami za Granicą. Chcę przypomnieć, że Konsulat Generalny w Belfaście jest jedną z najmłodszych i najmniejszych placówek konsularnych w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, założoną

w 2017 r. Pamiętam dokładnie ten moment, bo wówczas byłem kierownikiem Wydziału do spraw Paszportowych i Obywatelstwa w Konsulacie Generalnym RP w Manchesterze.

Szanowni państwo, według spisu ludności z 2021 r., którego dane opublikowano rok później, w Irlandii Północnej mieszka prawie 24 tys. Polaków, przy ogólnej liczbie mieszkańców określanej na poziomie 1 mln 900 tys. Szacunki konsulatu są niewiele wyższe, sięgają 25 tys. Natomiast jeśli weźmiemy pod uwagę osoby zamieszkałe w Irlandii Północnej, które urodziły się poza Zjednoczonym Królestwem, to okaże się, że Polacy stanowią w tej grupie aż 18%. Oznacza to, że prawie co piąty imigrant w Irlandii Północnej, urodzony poza Zjednoczonym Królestwem, jest Polakiem. Już nawet z tej statystyki wynika, że jesteśmy tam istotną grupą narodowościową. Specyfiką społeczności polskiej w Irlandii Północnej jest fakt, że dominująca większość Polaków przybyła tam po 1 maja 2004 r. Nie ma tam prawie w ogóle starej emigracji. Stąd też jest to grupa bardziej jednorodna pokoleniowo w porównaniu do polskich społeczności zamieszkałych w pozostałych okręgach konsularnych w Wielkiej Brytanii. W większości jest to też emigracja o charakterze ekonomicznym, dla której atrakcyjność pobytu w Irlandii Północnej zmniejszyła się, zwłaszcza po brexicie. Dowodem na to jest wyraźny spadek imigracji z Polski, a nawet nierzadkie decyzje o powrocie do kraju.

Przechodząc do głównych priorytetów mojej pracy jako konsula generalnego, w przypadku akceptacji mojej kandydatury przez szanowną Komisję, chciałbym przytoczyć art. 36 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej: „Podczas pobytu za granicą obywatel polski ma prawo do opieki ze strony Rzeczypospolitej Polskiej”. Zamierzam kierować się tą dewizą we wszelkich aspektach pracy Konsulatu Generalnego RP w Belfasie.

Z uwagi na ograniczony czas mojego wystąpienia skupię się tylko na najważniejszych kwestiach. Po pierwsze postaram się tak kierować pracą placówki, aby utrzymać bardzo dobrą opinię na temat świadczonych czynności paszportowych, to jest sprawy, która najczęściej sprowadza polskich obywateli do konsulatu. Nadmienię tylko, że w roku ubiegłym konsulat zrealizował 4,5 tys. takich czynności, to jest o prawie 30% więcej niż rok wcześniej. Co ważne, prawie jedna piąta interesantów paszportowych pochodziła spoza okręgu konsularnego, przede wszystkim z Republiki Irlandii. Jest to skutek braku rejonizacji w przypadku składania wniosków o dokumenty paszportowe. Zamierzam także kontynuować dotychczasowe akcje prowadzone przez konsulat, tj. dodatkowe dyżury konsularne w wybrane soboty czy też piątki w godzinach wieczornych. Tego rodzaju dodatkowe działania konsulatu realizowane są zamiast dyżurów zamiejscowych, których organizowanie w tak małym okręgu konsularnym nie byłoby uzasadnione.

Po drugie szczególną uwagę zamierzam zwrócić na sytuacje wymagające udzielenia szybkiej pomocy konsularnej ze strony konsulatu, w tym z urzędu. Opierając się na danych placówki, mogę stwierdzić, że tego rodzaju zdarzeń i sytuacji w okręgu konsularnym w Belfasie, w porównaniu do pozostałych okręgów, jest mniej. W roku ubiegłym odnotowano ponad 100 przypadków aresztowań obywateli polskich, tylko jeden incydent, który nosił znamiona przestępstwa z nienawiści na tle narodowościowym, i tylko trzy przypadki spraw dotyczących pieczy zastępczej nad małoletnimi Polakami. W polu zainteresowania konsulatu znajdzie się również kwestia obywateli polskich znajdujących się w kryzysie bezdomności. Chociaż zjawisko to – chcę podkreślić – szczęśliwie ma ograniczony charakter.

Po trzecie jednym z najważniejszych moich priorytetów będzie wsparcie szkolnictwa polskiego, które w przypadku okręgu konsularnego w Belfasie funkcjonuje tylko w postaci społecznych szkół sobotnich. Ich rola w utrzymaniu kontaktu z językiem polskim, kulturą i historią kraju pochodzenia rodziców, zwłaszcza wśród dzieci tam urodzonych, jest nie do przecenienia. Takich polskich szkół mamy tam dziewięć, w tym dwie w Belfasie. W kontekście szkół sobotnich zadaniem konsulatu powinno być także uświadamianie rodziców planujących powrót do kraju, że adaptacja ich dzieci do polskiego systemu edukacji byłaby zdecydowanie łatwiejsza, gdyby korzystały one z możliwości zdalnej nauki języka polskiego oferowanej przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Wiem to z własnego doświadczenia, tzn. moich synów, którzy w trakcie trzyletniego pobytu w Wielkiej Brytanii – a chodzili tam do klas zerowej, pierwszej i drugiej – obok obowiązkowych zajęć w szkole angielskiej każdy sobotni poranek poświęcali na zajęcia

zdalne oferowane przez ORPEG. Dzięki temu po powrocie z placówki bardzo łatwo odnaleźli się w polskim systemie edukacji.

Należy wspomnieć również o ważnej roli w kwestii zapewnienia sprawnej i terminowej obsługi w wydawaniu legitymacji szkolnych. Jest to też zachęta – te legitymacje upoważniają do zniżek w korzystaniu z transportu zbiorowego. Jest to też zachęta do odwiedzenia Polski. Kiedy mówimy o szkole i wychowaniu młodego pokolenia, nie wolno nam zapominać także o zajęciach pozaszkolnych, zwłaszcza o pięknej karcie historii polskiego harcerstwa na obczyźnie. Wiem, że obecny konsul generalny czynił pewne starania w tej materii, na razie niezwieńczone powstaniem miejscowych drużyn harcerskich. Będąc na miejscu, postaram się zapoznać z sytuacją i znaleźć skuteczne rozwiązanie.

Kolejnym priorytetem moich działań jako kierownika placówki będzie co najmniej utrzymanie dotychczasowej aktywności placówki w zakresie dyplomacji publicznej i kulturalnej. Szereg działań i wydarzeń konsulatu w tej materii nabrało już charakteru cyklicznego, powtarzanego co roku w ramach obchodów Polish Heritage Days czy też Światowego Dnia Roweru w Irlandii Północnej. We współpracy z miejscową społecznością polską konsulat będzie poszukiwać nowych form do prezentacji polskiej kultury i historii dla społeczeństwa Irlandii Północnej.

Jedną z istotnych spraw w przypadku placówek konsularnych w Zjednoczonym Królestwie jest pamięć o miejscach pochówku polskich lotników walczących w bitwie o Anglię. W Irlandii Północnej są dwa miejsca szczególnej pamięci: jedno w Belfaście, drugie w mieście Newtownards. Tym bardziej, że w przyszłym roku obchodzić będziemy 80. rocznicę zakończenia II wojny światowej.

Obejmując placówkę, mam pełną świadomość, że niektóre z zadań postawionych przed konsulem będą możliwe do zrealizowania jedynie przy zachowaniu dobrej współpracy z organizacjami polonijnymi, a tych mamy w okręgu 13. Część z tych organizacji posiada oficjalny status organizacji pozarządowej, co daje im możliwość ubiegania się o wsparcie ze strony władz lokalnych i instytucji. Zainteresowania ze strony konsulatu wymaga to, dlatego część z nich takiego statusu nie ma. Ponadto do rozważenia pozostaje kwestia ewentualnego powołania polonijnej rady konsultacyjnej przy konsulu generalnym, skoro podobne rady istnieją w pozostałych okręgach konsularnych. W kwestiach polonijnych liczę również na życzliwe wsparcie ze strony Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Mówiąc o opiece nad obywatelami polskimi za granicą, powinniśmy pamiętać także o szczególnej roli polskiego duchowieństwa, którego obecność jest ważna dla polskich imigrantów w obcym kraju. Często oni są tam przed nami, czyli przed instytucjonalnym pojawieniem się polskiej służby konsularnej. Tak było w przypadku Irlandii Północnej. Stąd też zamierzam kontynuować współpracę z księżmi. W przypadku okręgu konsularnego z uwagi na skomplikowane zaszłości historyczne – mowa tu o konsulacie w Belfaście – lokalne kwestie polityczne zdecydowanie wyraźniej niż w pozostałych okręgach konsularnych mają wpływ na sytuację społeczności polskiej tam zamieszkałej. W tym kontekście należy wspomnieć o utworzeniu ponadpartyjnej grupy przyjaciół Polski w północnoirlandzkim parlamencie z inicjatywy lokalnych organizacji polonijnych, wspieranych przez konsulat.

Skoro jesteśmy przy kwestiach politycznych, to nie należy zapominać także o kalendarzu wyborczym. W przyszłym roku odbędą się wybory prezydenta RP. Z punktu widzenia konsulatu jest to zawsze duże wyzwanie organizacyjno-logistyczne, ponieważ te wybory zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem Polonii, zwłaszcza tej, która napłynęła do Zjednoczonego Królestwa po 2004 r. Postaram się wraz z zespołem konsulatu podołać temu wyzwaniu.

Na koniec mojego krótkiego wystąpienia chciałbym podkreślić, że skład osobowy placówki to siedem osób, w tym tylko trzy z uprawnieniami konsularnymi. Oznacza to w praktyce, że co dwa tygodnie również konsul generalny ma tygodniowy dyżur poza godzinami pracy.

Jestem przekonany, że moje wcześniejsze doświadczenia zawodowe, szczególnie te z okresu pracy w Konsulacie Generalnym RP w Manchesterze, pozwolą mi z powodzeniem sprawować nową funkcję z korzyścią dla społeczności polskiej w Irlandii Północnej.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, dziękuję jeszcze raz za możliwość przedstawienia głównych założeń działania Konsulatu Generalnego RP w Belfaście. Pozostaję do dyspozycji, jestem gotów odpowiedzieć na państwa pytania.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę o krótką prezentację pana Piotra Rakowskiego. Bardzo proszę.

Kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Sydney Piotr Rakowski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, panie ministrze, szanowni państwo, kierując się prośbą i wytycznymi pana przewodniczącego, a także wiedzą, że państwo otrzymali pisemne materiały, pozwolę sobie trochę zsyntetyzować i nieco inaczej rozkładając akcenty, przedstawić właściwie te same treści, które miałem przyjemność państwu przekazać.

Po pierwsze, dziękuję w ogóle za tę możliwość, że założenia mojej misji mogę państwu przedstawić osobiście. Przy założeniu, że moja kandydatura miałaby uzyskać państwa akceptację, to tak naprawdę wyznaczyłem sobie trzy główne cele strategiczne, które chciałbym zrealizować. Zanim do nich przejdę, chciałbym posłużyć się kilkoma liczbami, które znalazły się w państwa materiałach, a które – wydaje mi się – pokazują też trochę kontekst tej szczególnej, niezwykle interesującej, ale w jakimś sensie także wymagającej placówki.

Po pierwsze liczba około 209 tys., czyli główna liczba Polonii w Australii. Około 15 700 to odległość z Sydney do Warszawy. Jest to najdalej położony Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej. Szacunkowo około 8 mln km² to obszar okręgu konsularnego, o którym mówimy. Odsetek 87% to odsetek obywateli australijskich, którzy mają pochodzenie polskie, a równocześnie 22%, czyli odsetek osób mówiących po polsku w domu. Wreszcie 21 – to jest liczba sobotnich szkół polskich działających w Australii i 12, tak jak też nawiązywał kolega, to liczba etatów, którymi dysponuje placówka. Nie zmienia to jednak faktu, że mimo tego szerszego kontekstu tak naprawdę widzę trzy główne wyzwania i cele strategiczne w realizacji swojej misji w przypadku uzyskaniu państwa akceptacji.

Za pierwszy uznaję utrzymanie relacji z Polonią, i to z Polonią w obliczu współczesnych wyzwań, z czym też się mierzą koledzy i koleżanki w innych okręgach konsularnych. To z jednej strony istniejące zasłużone organizacje polonijne, a z drugiej strony odpływ lub brak zainteresowania działalnością polonijną czy angażowania się w działalność polonijną ze strony młodzieży. Dlatego, żeby sprostać temu wyzwaniu i osiągnąć cel, uważam, że powinienem, realizując tę misję, po pierwsze utrzymać ścisłą współpracę pomiędzy konsulem placówką, pomiędzy konsulem generalnym a działającymi społecznościami polskimi w Australii, a równocześnie robić wszystko, żeby rozszerzać tę współpracę pomiędzy różnymi środowiskami. Mamy około 200 organizacji polonijnych, mamy szkoły polskie, mamy przedstawicieli nauki, kultury, sztuki, mamy duszpasterstwo, jakże istotne, mamy przedsiębiorców polonijnych. W ramach tych – nazwijmy to – podmiotów musi istnieć intensyfikacja współpracy.

Po drugie zamierzam korzystać z dobrych rozwiązań koleżanek i kolegów z przeszłości, ale także szukać lub starać się inicjować nowe projekty czy działania, które mogły być użyteczne dla Polonii.

Po trzecie chciałbym, i uważam to za istotne, właśnie w kontekście tego, że przede wszystkim mamy problem z utrzymaniem młodzieży, jakoś odzyskać tę młodzież. Docierać do osób, które nie działają w strukturach formalnych, ale mają coś ciekawego do powiedzenia, zaoferowania. Spróbować też pewną aktywność niejako trochę wymusić. Chciałbym wykorzystać Polonię i współpracować z Polonią w zakresie kontynuowania pokazywania Polski jako atrakcyjnego miejsca i poszukiwania też silniejszych związków w miejscu, w którym Polonia przebywa, z władzami i podmiotami australijskimi, bo to będzie również o charakterze korzyści dwustronnej.

Tak jak wspominał kolega, również chciałbym utworzyć, jeśli będą po temu możliwości, polonijną radę przy konsule generalnym. Mam też taki pomysł – nie wiem, czy mi się

uda go zrealizować – aby utworzyć pierwszą polonijną radę młodzieżową przy konsul generalnym, również jako instrument pozyskiwania młodzieży. Nie wyłącznie stacjonarnie w Sydney, ale także z wykorzystaniem narzędzi online. Jeśli można mówić o jakimś pozytywie covidu, to można by próbować wykorzystywać narzędzia związane z kontaktem na odległość. Mam plan i pomysł na wdrożenie inicjatyw z zakresu szeroko rozumianej dyplomacji cyfrowej, tutaj również wykorzystując narzędzia adresowane do młodzieży.

Ostatni punkt – analizując sytuację na miejscu, uważam, że na tle innych państw europejskich, nie tylko unijnych, nie posiadamy żadnego miasta partnerskiego z miastami australijskimi. Mamy doświadczenia chociażby związane z Poznaniem. Paweł Edmund Strzelecki stamtąd przyjechał, może nie bezpośrednio, ale stamtąd pochodził, i był w Australii. Może więc warto, żeby w dobie globalnej wioski i nieistniejących barier, czy ograniczonych barier, taką współpracę z samorządami nawiązać.

Drugim moim celem strategicznym, jeśli otrzymam od państwa tę misję, i też nie będę jakoś odkrywcy, bo to jest wyzwanie, o którym mówiłem na samym początku, jest utrzymanie tych tendencji, które wiążą się ze znajomością języka polskiego. Czyli z jednej strony utrzymać, ale także spróbować zwiększyć zainteresowanie językiem, rozumianym jako narzędzie komunikacji, jako element tożsamości polskiej, element kultury, rodowodu, a także element dodatkowych kompetencji, które Polonia może posiadać na miejscu.

W tym celu istotne jest też, aby wspierać podnoszenie kwalifikacji nauczycielek i nauczycieli, którzy zajmują się nauczaniem języka, wspierać pośrednio również rodziców i zachęcać innych, żeby dzieci mogły uczęszczać do szkół. Zresztą to działanie w stosunku do języka w jakimś sensie przenika się też z tym pierwszym celem, którym jest utrzymywanie relacji z Polonią. Chcę to widzieć w sposób holistyczny: inicjatywy, festiwale, związane chociażby z kulturą czy sztuką, często często dotyczą również języka polskiego. Chciałbym poszukiwać nowych form współpracy bilateralnej pomiędzy podmiotami czy indywidualnymi osobami z Polonii a organami czy podmiotami australijskimi. Często się o tym zapomina, a wydaje mi się, że ta współpraca na poziomie lokalnym pomiędzy dwoma obszarami instytucjonalnymi jest niezwykle istotna.

Mam wstępny pomysł na... Też w kontekście tego, że wszystko teraz jest cyfrowe, wszystko czasami musi być atrakcyjne, chodzi mi po głowie kampania promocji języka polskiego z wykorzystaniem najważniejszych nazwisk dla Polonii i Australii – w kontekście promowania tego języka jako czegoś naprawdę ciekawego.

Ostatni, ale nie mniej ważny cel to jest cel wiążący się z samą działalnością konsulatu – w jakimś sensie mówił też o tym kolega – czyli utrzymanie wysokiej jakości usług konsularnych, czy czynności konsularnych. W tym celu, także wiedząc o obszarze działania konsula, trzeba zachować elastyczność, być otwartym na potrzeby, i trzeba odpowiedniego zarządzania, żeby na te potrzeby odpowiadać. Tu jest kluczowe to, co do tej pory robi konsulat, i to zamierzam kontynuować, czyli dyżury konsularne, co przy tych odległościach i przy tym zapotrzebowaniu ze strony Polonii jest niezwykle istotne. Oczywiście nie w sposób nieograniczony, bo też trzeba się liczyć z pewną pragmatyką, budżetem, organizacją itd., ale to jak najbardziej zamierzam kontynuować. Wydaje mi się, że kontynuacja współpracy i wykorzystywania, także w kontekście rady i jakiejś ekspertyzy, to jest współpraca z polskimi konsulami honorowymi – mamy ich obecnie pięciu.

Chciałbym wprowadzić regularne czaty z konsulem generalnym o charakterze informacyjnym, tak żeby ten dystans z konsulem zmniejszać i pokazywać, że konsul też jest zwykłym człowiekiem i jest otwarty na współpracę.

Planowany jest remont urzędu konsularnego. Widziałem plany, po kilkudziesięciu latach ma szansę stać się bardzo atrakcyjną placówką, do której... To znaczy nie mówię, że teraz jest nieatrakcyjna, ale to będzie naprawdę podniesienie takiego nawet wizerunkowego charakteru.

Ostatnie w tym punkcie, ale wcale nie najmniej ważne – zamierzam też, jeśli będę miał tę możliwość, zadbać o dobrostan i sprawne funkcjonowanie zespołu, moich współpracowniczek i współpracowników w konsulacie. Jestem otwarty na współpracę

– jakkolwiek to zabrzmiało – z każdym, ale mam na myśli zarówno podmioty istniejące na rynku australijskim, jak i właściwe organy i podmioty w kraju.

Pewnie część tych planów zweryfikuje się na miejscu, część może nie być możliwa do zrealizowania, ale też mam świadomość, że mogą się pojawić nowe szanse czy nowe możliwości.

Na koniec, jeśli państwo pozwolą, jeżeli miałbym spróbować scharakteryzować tę swoją wizję i prowadząc ją do trzech kluczowych terminów, określić siebie, to chciałbym, żeby można o mnie po tych czterech latach, czy też po jakimś okresie, powiedzieć, że to był konsul mobilny, konsul poszukujący i konsul dostępny.

Bardzo dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Czy są pytania państwa posłów do pana ministra lub do kandydatów?

Pan poseł Giertych i pan poseł Dziedzic, w tej kolejności.

Posel Roman Giertych (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, poruszam temat, który jest stałym tematem do polskich konsułów, szczególnie w takich dalekich krajach, gdzie jest sporo Polonii, mianowicie kwestie obywatelstwa. Wiemy, że w tej chwili narasta fala zainteresowania osób, które chciałyby uzyskać potwierdzenie polskiego obywatelstwa – bo tak to należy prawnie zakwalifikować – korzystając z naszego prawa, które mówi o tym, że dziecko polskich obywateli czy jednego z polskich obywateli ma prawo do potwierdzenia takiego obywatelstwa. Wydaje mi się – to jest mój pogląd – że nasza Komisja i w ogóle parlament powinny wspierać ten proces z tego powodu, że jeżeli osoby, które mieszkają za granicą, posiadają polski paszport, to oni i ich dzieci czują się bardziej związani z polskością. Nawet jeżeli ten paszport wynika z bardzo pragmatycznych potrzeb, perspektyw studiowania w Unii Europejskiej, poruszania się na bazie tego paszportu w różnych krajach czy innych motywów, które mogą z tym występować. Z punktu widzenia kraju, państwa, jest to zjawisko pozytywne.

Chciałbym wskazać i poprosić kandydatów na konsułów – a myślę, że za chwilę konsułów – aby spróbowali pomóc tym ludziom. Po pierwsze uświadomić im, że mają prawo do tego, bo bardzo często w ogóle nie wiedzą. Wiem, że to przynosi nową robotę konsulatowi, ale to jest – wydaje mi się – jedno z ważnych zadań, szczególnie w takich krajach jak Australia czy Stany Zjednoczone. Po drugie chciałem wskazać na jedną przeszkodę, która bardzo często występuje, szczególnie w krajach, gdzie jest stara emigracja, mianowicie przeszkodę z ustawy... Już nie pamiętam daty, ale była taka ustawa po wojnie, czy przed wojną raczej, która pozbawiała obywatelstwa polskiego w sytuacji, w której dana osoba służyła w armii danego kraju.

I tutaj dwa elementy. Do pana ministra prośba o rozważenie – to mówię de lege ferenda – projektu ustawy, która może by ten problem uchyliła. Ponieważ to jest częste w tej chwili w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego, są różne wykładnie w tym zakresie, co to znaczy służba wojskowa, czy jeżeli był rezerwistą, to jest to służba wojskowa, czy to jest... Są różne orzeczenia w tym zakresie i ludzie często nie korzystają z prawa do potwierdzenia, bo w ogóle często bardzo trudno uzyskać jakąkolwiek dokumentację. Nawet jeżeli by się prawo nie zmieniło, to apelowałbym do konsułów, do konsulatów, aby tworzyć relacje z państwami, na przykład ze Związkiem Australijskim, które by ułatwiały uzyskanie dokumentacji, wskazującej, że dana osoba – mówię o dziadku, pradziadku, ojcu – nie pełniła służby wojskowej, bo tego wymagają obecnie wojewodowie do potwierdzenia obywatelstwa – dokumentu, że nie byli w służbie wojskowej.

Moja propozycja konkretnej poprawki w tym zakresie jest taka, żeby wprowadzić dokumentowanie braku tej przeszkody poprzez oświadczenie, panie ministrze. Po prostu tak to zdefiniować, żeby oświadczenie zastępowało dokumenty państwa pochodzenia. Ponieważ te dokumenty po prostu często bardzo trudno uzyskać, często są objęte tajemnicą wojskową. Wydaje mi się, że moglibyśmy w tym zakresie również, jako Komisja, popracować, a konsulom by to pomogło, ponieważ nie mieliby też tyle pracy.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Dziedziczak.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, państwo posłowie, szanowny panie ministrze, drodzy goście Komisji wraz z panami kandydatami, bardzo się cieszę, że spotykamy się dziś, żeby zaopiniować kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Belfaście, dlatego że ten konsulat traktuję w pewnym sensie jako moje dziecko. Mianowicie, jako wiceminister spraw zagranicznych odpowiedzialny za kwestie konsularne i polonijne wraz z moimi współpracownikami wymyśliłem ten konsulat po to, aby służył naszym rodakom w Wielkiej Brytanii. Do czasu powstania tego konsulatu nasi rodacy mieszkający w Irlandii Północnej, aby załatwić podstawowe sprawy, musieli płynąć promem do Edynburga, do Szkocji. Dzięki tej decyzji, w ogóle decyzji, aby nie zamykać placówek, jak to było do 2015 r., ale aby je tworzyć, otwierać – bo to i ambasady w Senegalu, Panamie, na Filipinach, Islandii, w Tanzanii, i konsulaty właśnie w Belfaście, Teksasie, Chengdu czy niezamykanie już nawet zaplanowanego i przeznaczonego do sprzedaży budynku konsulatu w Montrealu – udało się pomóc naszym rodakom tam, w Irlandii Północnej. Wtedy było ich 35 tys., bo to był okres przed brexitem. Pan był uprzejmy mówić o 25 prawie tysiącach, to dokładnie tak jest niestety, a raczej stety, bo się z tego cieszymy. To znaczy cieszymy się z tego – to jest dobra wiadomość – że znaczna część, prawie jedna trzecia, naszych rodaków przyjechała do Polski w zdecydowanej większości.

Warto zaznaczyć, o czym może dzisiaj jeszcze nie mówiliśmy, że konsul generalny w Belfaście jest jedynym zawodowym konsulem krajów Unii Europejskiej. Mieliliśmy intuicję, gdy tworząc ten konsulat, nie wiedzieliśmy jeszcze, że będzie brexit i że ten konsulat będzie miał takie znaczenie, również polityczne. Nie jest tajemnicą, że przedstawiciele Unii Europejskiej różnych szczebli, różnych politycznych instytucji Unii Europejskiej, kiedy przyjeżdżają załatwiać sprawy związane z sytuacją w Irlandii Północnej, bardzo często pierwsze swoje kroki kierują do naszego konsulatu, co jest w ogóle niezwykle prestiżowe też dla naszego kraju i bardzo korzystne z punktu widzenia interesów Rzeczypospolitej. Pełnimy tam również bardzo ważną polityczną rolę, jako Polska, dzięki temu, że jako jedyny kraj unijny mamy tam placówkę zawodową.

Przeglądałem pana biogram. On jest bardzo ciekawy, bardzo bogaty, ale nie ukrywam, że na podstawie tego biogramu bardziej widzę osobę zainteresowaną, zanurzoną w sprawę pomocy rozwojowej. Tu troszkę nawet takie pytanie do pana ministra, czy nie lepiej kandydatów tak doświadczonych wysyłać w jakieś miejsca, gdzie ich wiedza, umiejętności, doświadczenie rozwojowe mogłoby być wykorzystane. Przecież w Irlandii Północnej raczej nie będziemy realizować pomocy rozwojowej, a widzę, że nasz kandydat ma to wieloletnie doświadczenie. To nie jest łatwa dziedzina, doskonale to wiemy. Druga rzecz, zna język ukraiński, zna język rosyjski, byłby idealny w tych miejscach, gdzie realizują się właśnie zagadnienia pomocy rozwojowej, zna języki i ma super doświadczenie w tej dziedzinie. Nie wiem, dlaczego pan jedzie do Irlandii Północnej. To nie jest krytyka pana, tylko uważam, że jednak to jest desygnat braku pewnej wizji w dzisiejszym Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Uważam, że jak ktoś się w czymś specjalizuje, to warto jego wieloletnią wiedzę wykorzystać dla interesów Polski tam, gdzie ta wiedza będzie do wykorzystania.

Szanowni państwo, teraz kilka takich pytań ogólnych do obu panów kandydatów, jeśli można. Bardzo ważna zarówno na Wyspach Brytyjskich, jak i w Australii jest polityczna obecność Polaków. Wydaje mi się, że w interesie Rzeczypospolitej byłoby, gdyby nasi rodacy zostawali radnymi, zostawali w przypadku Australii też parlamentarzystami w prowincjach czy oczywiście w skali całego kraju. Czy z partii lewicowej, czy prawicowej, to już niech każdy nasz rodak sobie wybierze, jakie osobiście ma poglądy. Natomiast ważne, żeby byli oni obecni w polityce, i to jest – myślę – taka uwaga, z którą tutaj nikt

z nas nie polemizuje. Jest to pytanie do obu panów kandydatów: co panowie zamierzacie zrobić, żeby może stymulować naszych rodaków do tego, aby byli aktywni?

Drugie pytanie ogólne, tj. legitymacje szkolne. Panowie mówili o sprawnym funkcjonowaniu urzędu konsularnego. Czy zamierzacie panowie stymulować w swoich okręgach konsularnych to, aby wydawano jak najwięcej legitymacji szkolnych, aby wzmacniać prestiż polonijnego nauczyciela i polonijnego ucznia? Mówimy oczywiście nie o placówkach ORPEG, ale właśnie o szkołach społecznych.

Trzecie pytanie, ogólne do obu panów, to oczywiście harcerstwo. Pan Mirosław Sycz wspominał o tym – rzeczywiście Belfast jest jedynym okręgiem konsularnym na Wyspach Brytyjskich, gdzie tych tradycji naszej emigracji powojennej nie ma. Z tradycją emigracji powojennej wiąże się to, że jest tam też silny ruch harcerski. On jest w Australii, natomiast Belfast jest w zasadzie całkowicie nowym, jeśli chodzi o obecność Polaków, obszarem Wielkiej Brytanii. Tam jest tylko poakcesyjna Polonia i właśnie warto... Moja uwaga jest taka, że ponieważ w Wielkiej Brytanii jest serce polonijnego harcerstwa całego świata, warto wykorzystać to i jednak bardzo intensywnie stymulować powstanie tego ruchu, i konsulat ma tutaj ogromną rolę do odegrania.

Jeśli mogę, jeszcze pytanie w sprawach australijskich. Góra Kościuszki, znany problem. Kwestia działań naszej placówki w tej sprawie – abyśmy nie stracili tej prestiżowej nazwy. Wiem, że w ostatnich latach sprawy idą w dobrym kierunku, wbrew pozorom. Jest jeszcze druga rzecz, oczywiście również stymulowanie polskiego lobbingu, czyli obywateli Australii, Polaków, aby walczyli o to, żeby polski prestiż był tam bardzo obecny.

Pytanie może nawet trochę z ciekawości, jaki pan ma pomysł na kraje poza Australią? Przecież pan będzie akredytowany tak naprawdę w wielu krajach. Czy to będzie tylko pomoc konsularna, jeśli chodzi o zagubionego turystę czy marynarza? Czy to będzie tylko współpraca z naszymi księżmi, misjonarzami, czy jeszcze coś? Czy ma pan jakiś pomysł, może w zakresie dyplomacji publicznej, na zostawienie trwałego śladu?

Jeszcze uwaga może mniej przyjemna, ale zauważyłem, że w materiałach dotyczących konsulatu w Sydney spośród organizacji polonijnych zniknął obecny przez lata Klub „Gazety Polskiej” w Sydney. Czy to jest jakiś trend, który teraz będzie, czy to przeoczenie? Czy przedstawiciele klubów „Gazety Polskiej” w ogóle na całym świecie – tutaj to pytanie do pana ministra – będą zapraszani do współpracy z naszymi placówkami, na przyjęcia, na spotkania z ambasadorem czy konsulem? Tyle na razie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania? Jeśli nie ma, to przechodzimy do odpowiedzi.

Proszę bardzo, może w takiej kolejności, w jakiej były prezentacje.

Kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Belfaście Mirosław Sycz:

Może odpowiem na początku na pytanie pana mecenasa Giertycha. Otóż jeśli chodzi o obywatelstwo, to w Konsulacie Generalnym RP w Belfaście są to pojedyncze przypadki. Natomiast jeśli chodzi o miejsce poprzedniej mojej pracy, to takich przypadków w okręgu konsularnym w Manchesterze było rocznie kilkanaście, nawet kilkadziesiąt, i nie przypadkiem wydział, którym kierowałem, był Wydziałem do spraw Paszportowych i Obywatelstwa. W związku z tym, tam, dokąd mam zamiar wyjechać – jak mówię – tych przypadków będzie niewiele, bo nie ma starej Polonii. Oczywiście konsulat jest tu pomocny, jest pośrednikiem, jeśli ktokolwiek zgłosi się z takim problemem, że w rodzinie ma jakieś zaszłości, i będzie szukał śladów, czy może ktoś z rodziny dostać potwierdzenia, to konsulat oczywiście wspomógł i pomoże przygotować dokumentację, którą następnie się przesyłała do wojewody. W tej sprawie to tyle.

Natomiast jeśli chodzi o pytanie pana ministra Dziedziczaka, to dziękuję za słowa uznania, jeśli chodzi o mój życiorys, tylko, panie pośle, sytuacja polega na tym, że struktura polskiej pomocy jest taka, że tej dwustronnej jest ciągle, ciągle mało. Głównie przekazujemy pomoc w struktury wielostronne, czyli poprzez budżet unijny, co oznacza, że nie mamy pracowników dedykowanych do pomocy rozwojowej na placówkach, nie mamy też agencji. W związku z tym, osiem lat temu, kiedy zastanawiałem się dokąd

i w jakiej formie mogę wyjechać, to jest to taki departament troszkę niewyjazdowy. W związku z tym pomyśl, że to może być konsularka, był takim pomysłem wypadkowym. Jeśli chodzi o te kwestie rozwojowe, to tyle.

Natomiast jeśli chodzi o legitymacje szkolne, w moim tekście pisany jest informacja, że ponad 500 legitymacji wydano w roku ubiegłym. W związku z tym pewnie to jest proporcjonalnie. Nie wiem, ilu jest dokładnie uczniów, ale jest zainteresowanie, zwłaszcza przed okresem letnim. Rzecz polega na tym, żeby konsulat był technicznie przygotowany, że w którymś momencie następuje natężenie tego typu oczekiwań i trzeba tym oczekiwaniom sprostać.

Jeśli chodzi o pozycję polityczną społeczności polskiej. Jest to młoda emigracja, w związku z tym ona najpierw buduje swoją życiową przyszłość. Dopiero, podejrzewam, za jakiś czas. Oczywiście będziemy wspierać. Natomiast informacja o tym, że grupa przyjaciół Polski w tym parlamencie to była inicjatywa organizacji polonijnych ze wsparciem konsulatu, też świadczy o tym, że jest tam także potrzeba szerszego istnienia publicznego. Jak będę na miejscu, to oczywiście będę tego typu starania wspierał.

Taka informacja jeszcze à propos harcerstwa. Tam jest trochę organizacji, ale sportowych. To jest ciekawe, to też jest symptomatyczne dla kraju, bo ten sport jest tam bardzo eksponowany. Są kluby polskie, są stowarzyszenia polskie, jest klub bokserski. W związku z tym, będąc na miejscu, przyjrę się sytuacji, czy brak harcerstwa jest umotywowany tym, że nie udało się tam ściągnąć kogoś, kto by zaszczerpił to harcerstwo, bo to chyba tylko w ten sposób można. Skoro na miejscu nie ma takich osób, to trzeba zapożyczyć. Jak mówię, gdy będę na miejscu, rozeznam sytuację. Jeśli będzie szansa, to tego typu tendencje będę się starał wspierać.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Poseł Jan Michał Dziedzic (PiS):

Dziękuję.

Jedna tylko uwaga. Wspomniał pan, że z DWR trudno wyjechać na placówkę, ale wydaje mi się, że dużo skuteczniej mógłby pan to doświadczenie pomocy rozwojowej wykorzystać, gdyby pan wyjechał na placówkę na wschód – a zna pan języki ukraiński, rosyjski – bo tam jest realizowana polska pomoc rozwojowa. Gdyby pan wyjechał na Bliski Wschód, do kraju afrykańskiego, tam też są konsulaty i można to wykorzystać. Jednak – jak mówię – to nie jest uwaga do pana. Mimo wieloletniego doświadczenia w DWR, pan jedzie do okręgu konsularnego, gdzie na 100% pan nic nie wykorzysta z tej akurat wiedzy. O to mi chodzi, że dla państwa polskiego szkoda tego po prostu.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę w takim razie pana Piotra Rakowskiego.

Kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Sydney Piotr Rakowski:

Dziękuję.

Zgodnie z kolejnością najpierw odpowiem na pytanie pana posła Giertycha. Z tego, co zdążyłem się już zorientować, rozmawiając z koleżankami i kolegami na miejscu, to w kontekście spraw obywatelskich – jak pan zresztą słusznie wskazał – one są skomplikowane także w kontekście samej charakterystyki Polonii. Największe problemy są związane z Polonią z tej fali tuż po wojnie, bo to jest i upływ czasu itd. Jest problem, nazwijmy go, o charakterze informacyjnym, tak sobie przynajmniej identyfikuję. Stąd też mój pomysł, żeby wychodzić jak najdalej się da z informacją. Tym bardziej, że sprawy związane z przywracaniem obywatelstwa, z uzyskiwaniem obywatelstwa są generalnie skomplikowane. Mały błąd kosztuje czas i ryzyko odrzucenia wniosku itd. Z tego, co widać, jest jakaś taka specyfika funkcjonowania placówki, że nie wszystkie informacje docierają. Dlatego też mam taki pomysł, biorąc też pod uwagę, że już z samego formalnoprawnego punktu widzenia – o czym pan mówił – nie jest to łatwa materia,

żeby to wyzwanie dla osób, które są tym zainteresowane, jeszcze bardziej ułatwiać. Tych spraw, tak jak przeglądałem, jest kilka, około 100 rocznie, ale też się nie wydaje, że to jest tendencja, co do której należy przyjmować a priori, że ona będzie trwała. Może właśnie problem z zabraniami się, czy zmierzaniem się z wyzwaniem, jakim jest uregulowanie kwestii obywatelstwa może odstraszać. Tutaj widzę też taką przestrzeń, żeby w skutecznie realizowanej polityce informacyjnej, już zostawiając trochę sprawy prawne, ten kryzys – nazwijmy go – informacyjny zniwelować.

Przechodząc do pytań pana ministra Dziedziczaka. Mam takie powiedzenie, że na emigracji sufit jest dwa razy grubszy. Widziałem to w Irlandii i wydaje mi się, że z tym samym się zetknę w Australii. Jest też trochę taka tendencja – to także chętnie zweryfikuję, ale mam przekonanie graniczące z pewnością, że często tak jest – iż realizacja jakichś inicjatyw czy zamierzeń, przynajmniej części Polonii, w jakimś sensie ogniskuje się wyłącznie na Polonii i zapomina o potencjalnych partnerach, którzy są na tak zwanym rynku. Dlatego w jakimś sensie to, o co pan pyta, o to przebijanie sufitu, wchodzenie na poziom lokalny, posiadanie pewnego wpływu, w mojej ocenie wymaga czasami też może nie pokierowania, ale rady ze strony konsulatu. Moje myślenie o tym, żeby na przykład w wydarzenia czy inicjatywy, które się odbywają albo które moglibyśmy nawet wspólnie z Polonią realizować, jak najbardziej wciągać też podmioty australijskie. To chodzi o integrację, o współpracę, ale to też o to, że się zdobywa kontakty, zdobywa się narzędzia, zdobywa się „strefę” jakiegoś wpływu. Chodzi także o efektywniejsze odnajdywanie się Polonii w większej lub mniejszej lokalnej społeczności. W tym sensie to jest w orbicie moich planów tam, na miejscu.

Pytał pan o legitymacje szkolne. Poszedłbym nawet dalej. Uważam, że generalnie każdy dokument z orzełkiem w koronie jest na obczyźnie czymś symbolicznym. Tak też postrzegam to, co mówiłem o pewnej mobilności ze strony konsula, zwłaszcza w tak dużym obszarze konsularnym, że jednak jak tam się pojawi polski urzędnik konsularny z orzełkiem, to jest jakiś kontakt z krajem. Myślę, że tak daleko ta symbolika ma jeszcze większe znaczenie. W tym sensie jestem za legitymacjami, żeby to zainteresowanie wśród Polonii co do ich uzyskiwania, pomijając korzyści, które się z tym wiążą, wzbudzać czy zachęcać itd.

Poszedłbym dalej. Po remoncie konsulatu marzy mi się – bo formalnych przeszkód po temu nie ma – żeby Polacy, jeśli spełniają kryteria, chcieli zawierać ślub przed konsulem. Zrobić to w uroczystej i atrakcyjnej formie pod polskim godłem. Nie będę miał łańcucha, nie można mieć wszystkiego, ale żeby to było wydarzenie, które mogliby pamiętać. Polacy, którzy są zainteresowani Kartą Polaka, w sposób uroczysty, symboliczny tę Kartę Polaka mogliby otrzymać przed polskim konsulem.

Co do harcerstwa to ono mi się mieści w katalogu – bo też trudno wszystko wymienić – wszystkich podmiotów, organizacji, stowarzyszeń, z którymi, uważam, konsulat powinien współpracować. Jak pan pewnie wie, ta liczba nie jest – jakby to powiedzieć – oszałamiająca, bo z notatek, z którymi się zapoznałem, wynika, że jest pewnie około 200–300 aktywnych harcerzy, czyli dużo ich nie ma, ale to też nie znaczy, że trzeba skreślać.

Jeśli chodzi o Górę Kościuszki, to nie wchodząc w buty ambasady i ambasadora, i w kwestię relacji dwustronnych, nie ukrywam, że to jest temat. Nawet nie sama Góra Kościuszki, tylko postać Strzeleckiego, która jest bardzo mi bliska – żeby ją też trochę bardziej powykorzystywać, nie tylko w wymiarze krajowym, czyli przez polskie okulary, ale także wykorzystywać Strzeleckiego w takich potencjalnie możliwych przedsięwzięciach z Irlandczykami. Strzelecki jest też nośny w kontekście walki z głodem w Irlandii i wyobrażam sobie sytuację, projekt, gdzie polski i irlandzki konsul robią coś ze Strzeleckim. Wtedy też ten wymiar Góry Kościuszki nie jest odbierany, a może być, postkolonialnie, że przyjechał z Towarzystwa Brytyjskiego geograf – nie wszyscy muszą wiedzieć, że Polak – i nazywa to Mount Kosciuszko. Myślę, że można to też na zasadzie pewnego wpływu odczarowywać, jeśli mogę użyć tego słowa. Przepraszam, że tak skrótowo, ale chciałem się do wszystkiego odnieść.

Pytał pan o pięć krajów akredytacji. Właśnie tak jak pan mówi – o pomocy konsularnej, o czynnościach, nazwijmy to standardowych, o symbolice, bo to też jest ważne. Tak jak pan wspominał o misjonarzach na Papui-Nowej Gwinei, ja też widzę przestrzeń.

Oczywiście nie mogę całej działalności przenieść na te kraje, ale jak najbardziej nie mogą mi spadać ze strefy zainteresowań. Widzę tam przede wszystkim przestrzeń w szeroko rozumianej dyplomacji publicznej i kulturalnej, a też bardziej w wymiarze naukowym. Z punktu widzenia zmian klimatycznych, a nawet obecności polskich ekspertów, jest delegatura unijna na Fidżi, jest WWF, również na Fidżi, jest kwestia Vanuatu, które tonie. W tym kontekście też jesteśmy w stanie zaproponować ekspertyzę. Myślę, że tam głos konsula reprezentującego polską naukę i polski wkład w tym obszarze jak najbardziej może być przydatny.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję.

Czy pan minister? Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MSZ Władysław Teofil Bartoszewski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pan poseł Giertych poruszył bardzo istotny problem, któremu chętnie się przyjrzę i omówię to w ministerstwie, dlatego że Polacy historycznie byli na wszystkich możliwych kontynentach, nawet w Papui New Guinea mamy przecież Polaków. Niektórzy byli tam bardzo dawno i ich związki z Polską są różne, ale prawo do obywatelstwa mogą posiadać. Jednak jest tak rzeczywiście, że kwestia udokumentowania tego jest bardzo trudna i to nawet jak są stosunkowo blisko. Sam znam takie przypadki, na przykład Ukraińców, którzy są polskiego pochodzenia, ale nie mają właściwych papierów i nie mogą tego wykorzystać, żeby uzyskać polskie obywatelstwo. Jest to jasne.

Jeśli chodzi o służbę wojskową, to tak, to zawsze było traktowane jako wykluczające. Jednak tutaj trzeba też spojrzeć na to przez pryzmat historyczny, bo jest co innego, jeżeli ktoś na ochotnika wstępuje do obcej armii, a mamy przypadek oficera Legii Cudzoziemskiej, którego ojciec był ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej, na przykład. Nie wiem, czy posiada on dalej polski paszport, ale mieliśmy taki dość słynny przykład. Zaś co innego jest, jak na przykład jest wojna światowa, jest konskrypcja, ludzie idą z poboru i żadnego oporu nie można stosować, bo się wylądzuje w więzieniu, przed sądem wojskowym. Czyli to są różne sytuacje.

Australia jest wyjątkowo trudnym krajem, bo jest ogromna, i tam wyciągnięcie jakichkolwiek dokumentów – to już jest udokumentowane przez nasze służby – jest bardzo skomplikowane, a jak się nie ma dokumentów miejscowych, to nie można nic z tym zrobić. I tu jest rzeczywiście... Ja to poruszę, porozmawiamy na ten temat w resorcie, bo kwestia... Wiem, że w naszym kraju przywykło się obywatelowi nie ufać. Jest taka pewna tendencja, że obywatel musi udowodnić, że nie jest wielbłądem. Natomiast jest tutaj coś na rzeczy, żeby obywatel mógł złożyć oświadczenie – jeżeli nie ma dowodów na to, że ono jest fałszywe, ono może być przyjęte. Jest to do dyskusji. Myślę, że to jest temat, który poruszę.

Poseł Roman Giertych (KO):

W zakresie wojskowym.

Sekretarz stanu w MSZ Władysław Teofil Bartoszewski:

W zakresie wojskowym, tak. Nie mówię o wszystkim, bo obywatele mogą składać oświadczenie na każdy temat i to różnie wygląda. Rozumiem, o co tu chodzi, zwłaszcza w tych krajach, które mają starą Polonię, które są bardzo duże geograficznie. To samo dotyczy Kanady, Stanów Zjednoczonych czy Brazylii. To są takie państwa, gdzie też biurokracja niekoniecznie działała tak samo jak w krajach bardzo rozwiniętych itd. Jest to interesujący temat. Nigdy się temu nie przyglądałem, ale poruszę to w resorcie.

Co do pana posła Dziedziczaka, mam rozmaite uwagi. Po pierwsze uważam, że nie powinniśmy kogoś szufladkować. To, że ktoś się zajmował współpracą rozwojową, nie znaczy, że musi do końca świata zajmować się współpracą rozwojową. To, że zna pewne języki, też nie znaczy, że koniecznie musi wyłącznie tam jechać. Dam dobry przykład pana ambasadora Kumocha, który jako żywo nie mówił nic po chińsku, jak został ambasadorem w Pekinie, a powinniśmy go wysłać do Turcji, bo mówi płynnie po turecku,

albo na Ukrainę, bo mówi po ukraińsku, albo do kilku innych państw, bo mówi sześcioma językami. Jednak tak się złożyło, że pojechał do Chin i tam sobie bardzo dobrze radzi. Zresztą uczy się bardzo pilnie chińskiego i za rok będzie już w miarę sprawny, z tego, co słyszę, więc myślę, że to nie jest konieczne.

Natomiast oczywiście zgadzam się w 100%, że Polacy, którzy mieszkają za granicą – mieszkają za granicą, w związku z tym nie powinni zamykać się na otoczenie, w którym funkcjonują. Powinni uczestniczyć w życiu państwa, w którym funkcjonują, w najlepszy możliwy sposób, bo stają się w tych państwach takimi licznymi polskimi ambasadorami. Niektóre nacje potrafią to dobrze wykorzystać, a nam to się gorzej udawało historycznie, a jestem zwolennikiem tego, żeby to robić. Z przykrością zobaczyłem, że jedyny polski obywatel, który się urodził w Polsce i był posłem do parlamentu brytyjskiego w Westminster, nie dostał się z powrotem do parlamentu. Był to jedyny Polak, który się urodził w Polsce.

Głos z sali:

Wyjechał, jak miał kilka lat.

Sekretarz stanu w MSZ Władysław Teofil Bartoszewski:

Tak, jak miał kilka lat. On się zajmował również sprawami polskimi, z natury rzeczy. Chciałbym, żeby było więcej ludzi, którzy się urodzili w Polsce, a doszli do stanowiska, takich jak Zbigniew Brzeziński, Richard Pipes czy inni, którzy po prostu byli świetnymi adwokatami naszych spraw. Oczywiście trudno, żeby konsulowie przekonywali ludzi, co mają robić, ale to jest rzecz dla konsułów bardzo ważna, jak mają takich partnerów czy ambasadorów również, więc to jest jasne.

Co do konsułów to konsul reprezentuje wszystkich obywateli polskich niezależnie od tego, jaką gazetę czytają. W związku z tym nie widzę w ogóle możliwości, żeby konsul dyskryminował Polaków w zależności od poglądów politycznych. My się możemy nie zgadzać, ale to nie jest powód, żebyśmy nie spełniali właściwych funkcji.

Proszę Wysoką Komisję o pozytywne ustosunkowanie się do naszego wyboru.

Jeszcze tak anegdotycznie, jeśli można. Na Komisji Spraw Zagranicznych za poprzedniej kadencji przedstawiono kandydata na ambasadora, który był świetnym dyplomatą. Kilka placówek bardzo trudnych, znał języki nienormalne, to znaczy takie bardzo trudne i nietypowe. Postanowił pojechać do kraju, czyli minister go przedstawił, żeby jechał do kraju, który był ważny, ale może w hierarchii nie najważniejszy. Spytałem się pana ministra, czy ma nadmiar świetnie wykształconych pracowników, z taką ekspertyzą, z takim doświadczeniem i z takimi językami, że ten musi akurat jechać do tego szczególnego kraju. Pan minister odpowiedział mi troszkę bezradnie: „A bo on chciał tam jechać”. A ja odpowiedziałem panu ministrowi: „A co to ma do rzeczy?”. Tym razem nie wysyłamy pana kandydata na stanowisko konsula, bo on tam chciał pojechać, tylko dlatego, że uznaliśmy, że będzie dobrym konsulem generalnym.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że już ...

Poseł Jan Michał Dziedziczk (PiS):

Jedno tylko zdanie. Jeśli chodzi o Górę Kościuszki, to tylko tutaj zaznaczam, że mamy wielki kapitał w postaci kraju bez kolonii, tak żeby to sygnalizować, że kraj bez kolonii, i może nawet warto docenić, że jest w Europie taki przyjazny naród, który nigdy nie miał kolonii, więc tę Górę Kościuszki...

Jedna tylko uwaga, zachęcam do otwierania konsulatów honorowych w tych krajach poza Australią, dopingowania tego procesu. Jest to też narzędzie do tego, że... Te małe kraje mają jeden głos w zgromadzeniu ONZ i zawsze warto mieć narzędzie, żeby w pewnym momencie to uruchomić.

Odnosnie do dyskusji posła Giertycha z panem ministrem to jakby co jest rezerwowe narzędzie, nawet w krajach anglosaskich, dzięki zmianom, których dokonaliśmy w ostatnich latach, czyli Karta Polaka. Jak mamy wątpliwość z obywatelstwem, można namawiać do Karty Polaka. To jest też takie ciekawe narzędzie – symboliczne,

niegroźne, jeśli chodzi o jakieś złe mechanizmy, zachęcające do studiowania w Polsce, jeśli to jest młody człowiek.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję.

Szanowni państwo, wysłuchaliśmy prezentacji obu kandydatów.

Przechodzimy do części zamkniętej posiedzenia, gdzie zaopiniujemy kandydatów. Proszę, żeby pozostali tylko przedstawiciele MSZ i parlamentarzyści. Pozostałych państwa proszę o opuszczenie sali.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Komisja pozytywnie zaopiniowała przedstawione kandydatury.

Gratuluję serdecznie.

Głos z sali:

Jednogłośnie.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Przechodzimy do rozpatrzenia czwartego punktu porządku dziennego – rozpatrzenie planu pracy Komisji za okres od 1 lipca do 31 grudnia. Projekt planu pracy został dostarczony państwu drogą elektroniczną przed posiedzeniem Komisji oraz zamieszczony na iPadach. W przedstawionym projekcie znalazły się tematy posiedzeń z zeszłego półrocza, których nie udało nam się rozpatrzyć, oraz dwa nowe tematy. Jeden zgłoszony przez panią poseł Annę Schmidt w brzmieniu: Stan budowy i finansowania Domu Polskiego we Lwowie z uwzględnieniem dotychczas wydatkowanych kwot oraz preliminarza kosztów związanych z zakończeniem inwestycji. Drugi zgłoszony przez panią poseł Barbarę Okulę: Informacja na temat ochrony praw Polaków wyjeżdżających do pracy za granicę.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje plan pracy na okres od 1 lipca do 31 grudnia. Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji.